

Aby zadbać o ucznia, najpierw



foto: archiwum

DOBROSTAN UCZNIA NIE JEST MOŻLIWE BEZ ZADBANIA O KONDYCJĘ NAUCZYCIELA – W MYŚLENICACH POWSTAJE STOWARZYSZENIE ANGLISTÓW MELTA. O GENEZIE PRZEDSIĘWZIĘCIA, ZAŁOŻENIACH I PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ OPOWIADA MONIKA WÓJTOWICZ – ABSOLWENTKA UNIwersYTETU Jagiellońskiego ORAZ UNIwersYTETU Komisji Edukacji Narodowej, aktualnie nauczycielka języka angielskiego w szkole podstawowej nr 1 w Myślenicach.

W naszym powiecie z inicjatywy nauczycieli języka angielskiego powstaje MELTA – Myślenice English Language Teachers' Association, stowarzyszenie, które ma stanowić przestrzeń integracji, wymiany doświadczeń i realnego wsparcia w środowisku zawodowym. Pomysł narodził się z potrzeby rozmowy, która bardzo szybko przerodziła się w konkretny plan działania. Impulsem była Noc Anglistów oraz szkolenie „Pokolenie scrolla i egzamin ósmoklasisty: neurodydaktyka i AI w praktyce” dotyczące wykorzystania sztucznej inteligencji w przygotowaniu uczniów do egzaminu ósmoklasisty, prowadzone przez dr Katarzynę Nosidlak, wykładowczynię Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Po zakończonym spotkaniu w sali zostało jeszcze kilka osób, aby porozmawiać: Katarzyna Nosidlak, Monika Wójtowicz, Dominika Poniedziałek-Hudaszek oraz Ilona Suder-Ligocka – główne inicjatorki przedsięwzięcia. Wtedy pojawiło się pytanie, które – jak wspomina Monika Wójtowicz (na zdjęciu) – stało się punktem zwrotnym: dlaczego nie stworzyć miejsca, w którym angliści z powiatu myślenickiego mogliby spotykać się regularnie, dzielić doświadczeniami i wspierać nawzajem? *W codziennej pracy w szkole często działamy w pojedynkę. A przecież możemy się uczyć od siebie, wymieniać materiałami, technikami czy podejściami do danego tematu. Czasem wystarczy rozmowa, aby spojrzeć na problem z innej perspektywy – podkreśla rozmówczyni.*

Pierwsze spotkanie MELTA odbędzie się 12 marca o godzinie 15.30 w Szkole Podstawowej nr 1 w Myślenicach. W programie zaplanowano prezentację założeń stowarzyszenia oraz część merytoryczną, m.in. spotkanie z przedstawicielem wydawnictwa Pearson dotyczące zmian w podstawie programowej dla szkół podstawowych na rok szkolny 2026/2027. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych do kontaktu poprzez mail: katarzyna.nosidlak@uken.krakow.pl Jak zaznacza jedna z inicjatorek, celem MELTA jest nie tylko doskonalenie warsztatu pracy, lecz także budowanie poczucia wspólnoty w zawodzie, który – jej zdaniem – znajduje się dziś w trudnym momencie. *Coraz mniej młodych osób decyduje się na pracę w szkole. Ci, którzy już uczą, często mówią o zmęczeniu, presji i wypaleniu zawodowym. Wiele mówi się o dobrostanie uczniów – i bardzo dobrze. Warto jednak zauważyć, że kondycja nauczyciela jest równie ważna. Czujemy się bezsilni i niewystarczająco zaopiekowani przez system – mówi. Zdaniem pomysłodawczyni, jeśli nauczyciel funkcjonuje w permanentnym napięciu, bez wsparcia i przestrzeni do rozmowy, bezpośrednio przekłada się to na jakość pracy w klasie. Jeśli nauczyciel jest przemęczony czy wypalony, uczeń to odczuje. Szkoła to relacje. Żyjemy w symbiozie – energia i zaangażowanie nauczyciela oddziałują na ucznia i odwrotnie – podkreśla.*

W pewnym momencie swojej pracy, jak przyznaje pani Monika, uświadomiła sobie, że nauczanie stało się dla niej tak naturalne i oczywiste, iż zaczęła tracić z pola widzenia to, jak trudno jest być uczniem i jak wymagająca bywa nauka języka obcego. *Zdałam sobie sprawę z tego, że zapomniałam, jak to jest być po drugiej stronie. Postanowiłam więc nauczyć się zupełnie obcego języka – greckiego. Inny alfabet, inna fonetyka, zupełnie nowe struktury. To był zimny prysznic – wspomina. Uświadomiłam sobie, jak łatwo nauczyciel może powiedzieć: „To przecież proste”, podczas gdy dla ucznia wcale takie nie jest. Zaczęłam uczyć wolniej, uważniej i z większym szacunkiem dla barier. Moja rozmówczyni nie neguje roli technologii w edukacji, ale wyraźnie podkreśla potrzebę zachowania balansu. Technologia jest częścią świata naszych uczniów. Nie możemy jej wykluczyć. Sztuczna inteligencja zostanie z nami i musimy się nauczyć korzystać z niej odpowiedzialnie, traktując ją jako narzędzie, a nie zastępstwo dla ludzkiego umysłu – zaznacza. Jednocześnie przypomina, że podstawy procesu uczenia się pozostają niezastąpione. Pisanie ręczne, czytanie książek, praca z tekstem to fundamenty. Uczenie się to proces biologiczny: koncentracja, pamięć, budowanie skojarzeń. Technologia ma wspierać te procesy, a nie zastępować je – mówi. W rozmowie pojawia się także temat systemu oceniania i motywacji uczniów. Coraz częściej zastanawiam się, co zrobić, aby oceny przestały być głównym motywatorem. Najtrwalsza i najbardziej efektywna jest motywacja wewnętrzna – ta, która wynika z ciekawości i poczucia sensu – zauważa. Jak dodaje: nie oznacza to rezygnacji z wymagań. Wymagania są potrzebne, ale muszą być jasne i celowe. Uczeń powinien wiedzieć, czego się od niego oczekuje i po co dana umiejętność jest mu potrzebna. Rolą nauczyciela jest bycie przewodnikiem – porządkowanie wiedzy i*



Jagoda
Barbara Firek
Marysia Zięba
Ania Matoga
Jolanta Czernecka

zadbajmy o nauczyciela

pokazywanie sensu. Monika Wójtowicz zwraca także uwagę na samą definicję zawodu. Słowo „nauczyciel” bywa dzisiaj niewłaściwie interpretowane. Sugeruje, że nauczyciel posiada magiczną moc nauczania wszystkiego każdego ucznia. To nieprawda. Uczeń uczy – „naucza” się sam. Ani nauczyciel, ani rodzic nie robią tego za niego, bo nikogo nie da się zmusić do nauki. Rolą nauczyciela jest wskazywanie, podpowiadanie, inspirowanie. Naszym celem powinno być rozbudzanie w młodych ludziach chęci samodzielnego uczenia – „nauczania” się. W swojej pracy stara się, aby każda lekcja zawierała element, który uczniowie zapamiętają. To może być ciekawostka, fragment filmu, piosenki, nowe słowo lub historia. Nie chodzi o spektakularność, ale o moment, który uruchamia myślenie i wyobraźnię – wyjaśnia. Lekcja stracona to nie ta, na której nie zrealizowano idealnie tematu z podręcznika. Stracona jest ta, z której uczeń nie wyniósł nic – nawet życiowo – podkreśla. Materiały dydaktyczne przygotowuje samodzielnie, modyfikuje treści z podręczników, opracowuje prezentację i dostosowuje je do konkretnej klasy. Jeśli nauczyciel sam nie widzi sensu w danej lekcji, trudno oczekiwać, że zobaczą go uczniowie – dodaje. Droga zawodowa Moniki Wójtowicz nie była jednolita. Przez sześć lat pracowała w szkole, następnie spędziła dziesięć lat w Anglii, by ostatecznie wrócić do zawodu nauczyciela. Po powrocie do Polski uczy już szósty rok. To wymagający zawód. Są momenty zmęczenia i wątplenia. Dlatego tak ważne jest wsparcie środowiska i możliwość rozmowy z ludźmi, którzy mierzą się z podobnymi wyzwaniami – podkreśla. Jak zaznacza, język angielski nie jest dla niej tylko szkolnym przedmiotem. To codzienność – czyta, ogląda, pisze i funkcjonuje w tym języku na co dzień. Nie wyobrażam sobie, aby moi uczniowie ograniczali angielski wyłącznie do lekcji – mówi. Jej uczniowie mają kontakt z rówieśnikami z innych krajów Europy m.in. dzięki projektom na platformie eTwinning. Piszą odręcznie listy do Hiszpanii, Włoch, Grecji i Słowenii, dyskutują w klubie książki z uczniami z Turcji i Rumunii, przygotowują i odgadują zagadki o postaciach historycznych ze Słowacji, Turcji i Portugalii. Największym problemem współczesnej szkoły – zdaniem rozmówczyni – jest poczucie bezsensu, które towarzyszy i nauczycielom, i uczniom. MELTA nie ma ambicji zrewolucjonizowania systemu. Jej celem jest stworzenie przestrzeni współpracy i wzajemnego wsparcia. Zmiana zaczyna się od ludzi. Jeśli nauczyciele będą silniejsi i bardziej zintegrowani, przełoży się to na jakość pracy z uczniami – mówi Monika Wójtowicz. Na pierwszym spotkaniu organizatorom szczególnie zależy na sprawdzeniu, jak duże jest zapotrzebowanie na taką inicjatywę. Jak podkreślają jednak, potrzeba stworzenia takiej przestrzeni była odczuwalna od dawna. Nie chcemy skupiać się na narzekaniu. Chcemy działać i wspierać się nawzajem – podsumowuje rozmówczyni. Co dalej? Dziś nauczyciele, mimo faktu, iż znajdują się w samym centrum systemu, jednocześnie często mają najmniej wpływ na jego kształt. Rodzice, kuratoria i ministerstwo formułują własne koncepcje szkoły, przedstawiają oczekiwania, rekomendacje i kolejne wytyczne. W efekcie wielu pedagogom towarzyszy narastające poczucie bezsilności oraz brak wsparcia w codziennej pracy. – Nie wiem, jaka reforma byłaby tą właściwą – przyznaje Monika Wójtowicz. Jestem jednak przekonana, że bez przywrócenia równowagi między rosnącymi wymaganiami wobec nauczycieli, a systemowym wsparciem ich pracy żadna technologia ani nowa podstawa programowa nie przyniosą realnej zmiany. Jak podkreśla rozmówczyni, szkoła zaczyna się od spotkania dwóch osób – nauczyciela i ucznia. A jeśli w tym spotkaniu zabraknie zaangażowania i zaufania, wszystko inne pozostaje jedynie szarym tłem.

aleksandra boryczko

SEDNO
młodych

ZIO 2026

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE 2026 ODBYŁY SIĘ W ZŁOZIE WŁOSZECH, W MEDIOLANIE ORAZ CORTINIE D'AMPEZZO W DNIACH 4-22 LUTEGO. TO MIĘDZYINARODOWE WYDARZENIE SPORTOWE ZA KAŻDYM RAZEM PRZYCIĄGA PRZED EKRANY TELEWIZORÓW MILIONY WIDZÓW. ZAWODNICZY Z DZIEWIĘDZIESIĘCIU TRZECH KRAJÓW RYWALIZOWALI ZE SOBĄ W SZESNASTU DYSCYPLINACH. MASKOTKAMI IGRZYSK ZOSTAŁY WYŁONIONE NA DRODZE KONKURSU ZORGANIZOWANEGO WE WŁOSKICH SZKOŁACH GRONOSTAJE TINA I MIŁO, A TOWARZYSZYŁO IM SZEŚĆ MAŁYCH PRZEBIŚNIEGÓW, THE FLO.

Jak podaje Polski Komitet Olimpijski w zawodach wystartowało dwudziestu ośmiu zawodników oraz trzydzieści jeden zawodniczek, plus jedna zawodniczka rezerwowa. Cała polska delegacja liczyła sto pięćdziesiąt siedem osób. Polacy rywalizowali w dwunastu dyscyplinach, nie licząc skeletonu, curlingu, narciarstwa dowolnego i hokeju na lodzie. Polska zdobyła cztery medale, w klasyfikacji medalowej uplasowując się na dwudziestym pierwszym miejscu na dwadzieścia dziewięć.

W Zimowych Igrzyskach Olimpijskich po raz pierwszy wystartowali zawodnicy z Beninu, Gwinei Bissau i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a pięć komitetów olimpijskich, które były reprezentowane na igrzyskach w Pekinie w 2022, tym razem nie przysłały swoich zawodników. Były to Ghana, Peru, Samoa Amerykańskie, Timor Wschodni i Wyspy Dziewicze Stanów Zjednoczonych. Najwięcej medali, bo aż czterdzieści jeden, zdobyła Norwegia. Odbiło się sto szesnaście konkurencji. Nie zabrakło też kontrowersji. Dwie biegaczki narciarskie z Korei Południowej zostały zdyskwalifikowane, po tym, jak na ich sprzęcie wykryto fluor, który od 2023 roku jest substancją zabronioną. Ukraiński skeletonista, Władysław Heraskewycz został zdyskwalifikowany po tym, jak nie zamierzał zrezygnować ze startu w kasku upamiętniającym jego kolegów po fachu, którzy zginęli w wyniku rosyjskiej agresji na Ukrainę. Międzynarodowy Komitet Olimpijski uznał, że kask przyjął formę manifestu politycznego, łamał więc artykuł pięćdziesiąty Karty Olimpijskiej. Spore kontrowersje wywołał również start zawodników z Rosji i Białorusi, jako indywidualnych sportowców neutralnych. Włoską opinię publiczną zbulwersował komentarz (już byłego) szefa działu sportowego włoskiej telewizji publicznej RAI. Paolo Petrecca podczas ceremonii otwarcia Igrzysk mylił osoby publiczne, nie znał nazwisk włoskich siatkarek oraz powielił stereotypy narodowe. Dziennikarz podał się do dymisji. Igrzyska Olimpijskie zakończyły się w niedzielę 22 lutego, do następnych musimy poczekać cztery lata. Znamy już ich lokalizację, Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w 2030 roku we Francuskich Alpach. Zanim jednak będziemy mogli zobaczyć zimowe zmagania sportowców, czekają na nas Letnie Igrzyska Olimpijskie w 2028 roku w Stanach Zjednoczonych. Z nieco bliższych imprez sportowych, już w czerwcu rozpoczyna się Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, które będą się rozgrywać w aż trzech państwach: Kanadzie, Meksyku i USA. Medale polskich olimpijczyków: Kacper Tomasiak: dwa srebrne i jeden brązowy w skokach narciarskich (ten ostatni w duecie z Pawłem Wąskiem) oraz Władimir Semirunnij (srebro w łyżwiarstwie szybkim – dystans 10000 metrów).



Elżbieta Polończyk-Moskal
Katarzyna Janus
Alina Słowik
Oliwia Węgrzyn
Ewa Dudzik-Urbaniak